

## *“Poezja” - Władysław Broniewski*

*Ty przychodzisz jak noc majowa,*

*biała noc, uśpiona w jaśminie,*

*i jaśminem pachną twoje słowa,*

*i księżycem sen srebrny płynie,*

*płyniesz cicha przez noce bezsenne*

*- cichą nocą tak liście szeleszczą-*

*szepcesz sny, szepcesz słowa tajemne,*

*w słowach cichych skąpana jak w deszczu...*

*To za mało! Za mało! Za mało!*

*Twoje słowa tumanią i kłamią!*

*Piersiom żywych daj oddech zapалу,*

*wiew szeroki i skrzydła do ramion!*

*Nam te słowa ciche nie starczą.*

*Marne słowa. I błahe. I zimne.*

*Ty masz werbel nam zagrać do marszu!*

*Smagać słowem! Bić pieśnią! Wznieść hymnem!*

*Jest gdzieś radość ludzka, zwyczajna,*

*jest gdzieś jasne i piękne życie.*

*Powszedniego chleba słów daj nam*

*i stań przy nas, i rozkaż - bić się!*

*Niepotrzebne nam białe westalki,  
noc nie zdławi świętego ognia -  
bądź jak sztandar rozwiany wśród walki,  
bądź jak w wicherze wzniesiona pochodnia!*

*Odmień, odmień nam słowa na wargach,  
naucz śpiewać płomienniej i prościej,  
niech nas miłość ogromna potarga.  
Więcej bólu i więcej radości!*

*Jeśli w pięści potrzebna ci harfa,  
jeśli harfa ma zakłąć pioruny,  
rozkaż żyły na struny wyszarpać  
i naciągać, i trącać jak struny.*

*Trzeba pieśnią bić aż do śmierci,  
trzeba głużyć w ciemnościach syk węży.  
Jest gdzieś życie piękniejsze od nędzy.  
I jest miłość. I ona zwycięży.*

*Wtenczas daj nam, poezjo, najprostsze  
ze słów prostych i z cichych - najcichsze,  
a umarłych w wieczności rozpostrzyj  
jak chorągwie podarte na wicherze.*